



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 9 listopada 2016

r. [\[Multimedia\]](#)

Aby przywrócić wolność tym, którzy weszli na złą drogę

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Życie Jezusa, zwłaszcza podczas trzech lat Jego publicznej działalności, było jednym wielkim spotkaniem z osobami. Wśród nich specjalne miejsce zajmowali chorzy. Ileż stron Ewangelii opowiada o tych spotkaniach! Paralytyk, ślepy od urodzenia, trędowaty, opętany przez złe duchy, epileptyk i wszelkiego rodzaju liczni chorzy... Jezus zbliżał się do każdego z nich i ich uzdrawiał swoją obecnością oraz swoją wielką uzdrowicielską mocą. Dlatego nie może zabraknąć wśród uczynków miłosierdzia odwiedzania osób chorych i otaczania ich opieką.

Do tego możemy dołączyć również bycie blisko osób, które są w więzieniu. Zarówno chorzy, jak i więźniowie żyją w warunkach, które ograniczają ich wolność. I właśnie wtedy, kiedy jej brakuje, zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo jest cenna! Jezus dał nam możliwość, byśmy byli wolni mimo ograniczeń, jakimi są choroby i sankcje. Daje On nam wolność pochodzącą ze spotkania z Nim i z nowego sensu, jaki to spotkanie wnosi w naszą indywidualną sytuację.

Poprzez te uczynki miłosierdzia Pan zachęca nas do robienia gestu wyrażającego wielkie człowieczeństwo: do *dzielenia się*. Pamiętajmy to słowo: dzielenie się. Osoba chora często czuje się sama. Nie możemy ukrywać, że zwłaszcza w naszych czasach właśnie w chorobie najgłębiej doświadcza się samotności, która towarzyszy znacznej części życia. Odwiedziny mogą sprawić, że osoba chora poczuje się mniej samotna, a trochę towarzystwa jest świetnym lekarstwem! Uśmiech, pieszczota, uścisk dłoni są gestami prostymi, ale bardzo ważnymi dla osób, które czują się pozostawione samym sobie. Ileż osób poświęca się odwiedzaniu chorych w szpitalach bądź w ich domach! Jest to nieoceniona forma wolontariatu. Kiedy robi się to w imię Pańskie, staje się to również *wymownym i skutecznym wyrazem miłosierdzia*. Nie zostawiamy samych osób chorych! Nie pozbawiamy ich możliwości poczucia ulgi, a siebie wzbogacenia się bliskością z cierpiącymi. Szpitale są prawdziwymi «katedrami bólu», gdzie widoczna jest jednakże również moc miłości,

która wspiera i współczuje.

W podobny sposób myślę o osobach zamkniętych w więzieniu. Jezus nie zapomniał i o nich. Umieszczając odwiedzanie więźniów wśród uczynków miłosierdzia, chciał zachęcić nas przede wszystkim do tego, byśmy nikogo nie osądzali. Oczywiście, jeśli ktoś jest w więzieniu, to dlatego, że zszedł na złą drogę, nie szanował prawa i zasad współżycia między ludźmi. Dlatego jest w więzieniu i odbywa karę. Lecz niezależnie od tego, co więzień zrobił, jest jednak zawsze kochany przez Boga. Kto może zajrzeć w głąb jego sumienia, by zrozumieć, co czuje? Kto może zrozumieć jego ból i wyrzuty sumienia? Zbyt łatwo jest umyć ręce, stwierdzając, że popełnił błąd.

Chrześcijanin jest powołany raczej do tego, by się nim zająć, ażeby ten, kto wszedł na złą drogę, zrozumiał popełnione zło i odnalazł samego siebie. Brak wolności niewątpliwie jest dla istoty ludzkiej jednym z największych niedostatków. Jeśli do tego dojdzie degradacja wynikająca z nieludzkich często warunków, w jakich te osoby zmuszone są żyć, naprawdę jest to przypadek, w którym chrześcijanin czuje się pobudzony do tego, by czynić wszystko, ażeby im przywrócić godność.

Odwiedzanie osób w więzieniu jest uczynkiem miłosierdzia, który przede wszystkim dzisiaj nabiera szczególnej wartości ze względu na różne formy domagania się szybkiej sprawiedliwości, które dzisiaj występują. Niech więc nikt na nikogo nie wskazuje palcem. Wszyscy natomiast stawajmy się narzędziami miłosierdzia, przyjmując postawę dzielenia się i szacunku. Często myślę o więźniach... myślę o nich często, są w moim sercu. Zadaję sobie pytanie, co ich popchnęło na drogę przestępczości i jak to się stało, że ulegli różnym formom zła. Jednakże, obok tych myśli, czuję, że wszyscy oni potrzebują bliskości i czułości, ponieważ miłosierdzie Boże czyni cuda. Ileż widziałem łez płynących po policzkach więźniów, którzy być może nigdy w życiu nie płakali; a to tylko dlatego, że nie poczuli się akceptowani i kochani.

I nie zapominajmy, że również Jezus i apostołowie zaznali uwięzienia. Z lektury opowiadań o męce znamy cierpienia, które zadawano Panu: został pojmany, wleczono Go jak zbrodniarza, sztychowano z Niego, biczowano Go, włożono Mu na głowę koronę z cierni... Jemu, jednemu Niewinnemu! I również św. Piotr i św. Paweł byli w więzieniu (por. Dz 12, 5; Flp 1, 12-17). W zeszłą niedzielę — która była niedzielą Jubileuszu Więźniów — po południu przyszła mnie odwiedzić grupa więźniów z Padwy. Zapytałem ich, co będą robili następnego dnia, przed powrotem do Padwy. Odpowiedzieli: «Pójdziemy do Więzienia Mamertyńskiego, by mieć udział w doświadczeniu św. Pawła». Pięknie było to usłyszeć, te słowa sprawiły mi przyjemność. Ci więźniowie chcieli odwiedzić Pawła więźnia. To piękna rzecz, dobrze mi to zrobiło. I również tam, w więzieniu, modlili się i ewangelizowali. Wzruszający jest w Dziejach Apostolskich opis uwięzienia Pawła: czuł się sam i pragnął, by któryś z jego przyjaciół go odwiedził (2 Tm 4, 9-15). Czuł się sam, ponieważ ogromna większość go opuściła... wielkiego Pawła.

Te uczynki miłosierdzia, jak widać, są bardzo stare, a jednak wciąż aktualne. Jezus przerwał to, co robił, by pójść odwiedzić teściową Piotra; bardzo stary uczynek miłosierdzia. Jezus tak postąpił.

Nie popadajmy w obojętność, lecz stawajmy się narzędziami miłosierdzia Bożego. My wszyscy możemy być narzędziami miłosierdzia Bożego, i przyniesie to więcej korzyści nam niż innym, ponieważ miłosierdzie wyraża się poprzez gest, słowo, odwiedziny, i to miłosierdzie jest aktem służącym przywróceniu radości i godności tym, którzy ją utracili.

Do Polaków:

Drodzy polscy pielgrzymi, zbliżając się do zakończenia Jubileuszowego Roku Miłosierdzia, dziękujemy Panu za wszystkie łaski, jakie otrzymaliśmy jako dar Jego boskiej czułości dla nas, i modlimy się, aby mocą Ducha Świętego wspierał nasze dobre postanowienia i nasze uczynki miłosierdzia co do ciała i co do duszy wobec tych, którzy ich potrzebują. Niech wam zawsze towarzyszy Boże błogosławieństwo. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!